WARSZAWA, SOBOTA 8 MARCA 1947 R.

Cena numeru 3 złote

Nr. 64 (823)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Delegacja polska wraca dziś do Warszawy

JESTEŚMY BARDZO ZADOWOLENI

z rozmów przeprowadzonych w Moskwie

oświadczył premier tow. Cyrankiewicz

MOSKWA (PAP). — Dnia 5 marca premier tow. Cyrankiewicz i minister przemysłu tow. Minc opuścili Moskwę żegnani na Dworcu Białoruskim przez wiceprzewodniczącego Rady Ministrów oraz ministra spraw zagranicznych Mołotowa, wiceministra Wyszyńskiego, dowódcę garnizonu moskiewskiego, gen. Siniłowa. Prócz tego na dworcu obecni byli członkowie ambasady polskiej w Moskwie z charge d'affaires Wolpe na czele oraz przedstawiciele dyplomatyczni obcych państw. Dworzec był udekorowany barwami polskimi i radzieckimi. Wzdłuż peronu była ustawiona warta honorowa. Orkiestra odegrała hymny narodowe Polski i Związku Radzieckiego.

OŚWIADCZENIE PREMIERA TOW. CYRANKIEWICZA

MOSKWA (PAP). — Przed wyjazdem z Moskwy premier tow. Cyrankiewicz złożył następujące oświadczenie: „Obywatele Moskwy! Wraz z delegacją rządu polskiego opuszczam dzisiaj Moskwę. Jestem pełen podziwu dla dokonanej przez Was pracy i głęboko wdzięczny za Waszą gościnność.

Opuszczamy Moskwę po omówieniu wszystkich spraw politycznych i gospodarczych, które interesują nasze państwa. Sojusz, który łączy Polskę i Związek Radziecki, powstał ze wspólnej walki przeciwko faszyzmowi i hitleryzmowi. Teraz sojusz ten staje się coraz bardziej sojuszem pokojowym współpracy dwóch braterskich, sąsiednich narodów słowiańskich. Jesteśmy bardzo zadowoleni z przeprowadzonych tu rozmów, które dotyczyły spraw gospodarczych i nad zwyczaj doniosłych, zasadniczych kwestii politycznych. Mogę stwierdzić, że w tych kwestiach istnieje całkowita zgodność poglądów obu rządów — rządu radzieckiego i rządu polskiego.

Jestem zdumiony szybkością, z jaką Wasz kraj odbudowuje się po wojnie i usuwa wszystkie ślady najazdu faszystowskiego.

My również w naszym kraju przystąpiliśmy do wielkiego dzieła odbudowy. Kroczymy tą samą wspólną drogą budowy i konsolidacji pokoju, budowy i konsolidacji bezpieczeństwa państw słowiańskich. Drogi tej nie porzucimy.

Jesteśmy pełni szacunku i podziwu dla waszego wodza, który kierował waszymi wysiłkami w czasie wojny i kieruje nimi obecnie w czasie pokoju — dla naszego wielkiego przyjaciela generalissimusa Stalina.

Wracamy do naszego kraju, by oświadczyć narodowi polskiemu, że sojusz ze Związkiem Radzieckim nie jest jedynie koniecznością polityczną, podyktowaną doświadczeniem ostatniej wojny. Jest on podyktowany zasadniczą, najżywotniejszą koniecznością wspólnego bezpieczeństwa narodów słowiańskich, koniecznością budowy pokoju niepodzielnego, pokoju, którego jednym z głównych fundamentów będzie sojusz Polski i ZSRR.



Obywatele Moskwy! Pozdrawiam was w imieniu rządu polskiego i w imieniu mieszkańców stolicy Polski Warszawy, która odradza się z ruin"!

OBIAD NA KREMLU

MOSKWA (PAP). — Dnia 5 marca przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Stalin wydał na Kremlu obiad na cześć premiera rządu polskiego tow. Cyrankiewicza.

Ze strony radzieckiej obecni byli: minister spraw zagranicznych Mołotow, ministrowie Beria, Zdanow, Maleńkow, Mikojan, Wozniesienskij, Bułgarin, wiceminister Wyszyński

W czasie obiadu minister Mołotow i inni dostojnicy radzieccy wznieśli szereg toastów na cześć premiera Cyrankiewicza, rządu polskiego, wzajemnej przyjaźni i sojuszu między Polską a ZSRR oraz dalszego rozkwitu Polski.

Trwały sojusz

Historyczny Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego stwierdził dnia 22 lipca 1944 r., że „trwały sojusz z naszymi bezpośrednimi sąsiadami, ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją, będzie podstawową zasadą zagranicznej polityki polskiej". Ta zapowiedź dotychczas została zrealizowana tylko połowicznie, gdyż tylko ze Związkiem Radzieckim zawarliśmy trwały sojusz w postaci paktu o przyjaźni i pomocy i szeregu innych umów politycznych i gospodarczych. W ostatnich dniach ten sojusz został wzmocniony przez podpisanie w Moskwie kilku bardzo dla nas korzystnych układów. Piszemy dziś o tym na innym miejscu i powrócimy jeszcze do tej sprawy po ogłoszeniu szczegółów zawartych układów.

Natomiast od lipca 1944 r. do marca 1947 r. nie byliśmy w stanie wykonać drugiej połowy cytowanej na wstępie zapowiedzi P. K. W. N. Pomimo wielokrotnych prób i długotrwałych pertraktacji nie udawało się uzgodnić naszego stanowiska z Czechosłowacją i nie dochodziło do podpisania paktu przyjaźni z naszym południowym sąsiadem.

Nie zamierzamy dziś badać, dlaczego tak się stało. Dziś, w przededniu podpisania paktu, jest nam również obojętne, kto ponosi za to winę, — czy my, czy Czesi, czy obie strony, czy też — co jest najbardziej prawdopodobne — żadna z „wysokich umawiających się stron", jak to chyba jutro napisane będzie w pakcie przyjaźni i wzajemnej pomocy między Czechosłowacją i Polską.

Dziś dla nas jest ważne tylko jedno: że nareszcie po długich staraniach i chwilowych niepowodzeniach dochodzi do podpisania tego paktu. Chcemy przy tej okazji z dumą podkreślić, że nasze stanowisko, stanowisko polskiego obozu socjalistycznego, w ciągu ubiegłych 2 i pół lat było konsekwentne i niezmienne: domagaliśmy się uregulowania spraw polsko - czeskich, żądaliśmy wyjaśnienia wzajemnych nieporozumień, pragnęliśmy zapoczątkować szczere, przyjazne, dobrosąsiedzkie stosunki z Czechosłowacją.

Dnia 7 grudnia 1945 r. ogłosiliśmy w „Robotniku" artykuł wstępny pt.: „O metody porozumienia z Czechami", w którym domagaliśmy się „wzajemnych ustępstw, niezbędnych dla dojścia do porozumienia". Dnia 8 sierpnia 1946 r. w artykule pt. „Patrząc z Zakopanego" nawoływaliśmy do „załatwienia spraw spornych i do uzgodnienia polityki zagranicznej, stosunków gospodarczych i kulturalnych" Czechosłowacji i Polski. Wierzymy, że nasze niezmiennie przyjazne ustosunkowanie się wobec Czechosłowacji odegrało swą rolę — w dojściu do ostatecznego porozumienia.

*

Przed kilku dniami wypadło mi w drodze powrotnej z Paryża do Warszawy zatrzymać się na pół dnia w Pradze Czeskiej. Gdy oglądałem piękne wystawy na Vaclavske Namesti, gdy widziałem wysoki poziom kultury materialnej stolicy Czechosłowacji, gdy podziwiałem wytwory przemysłu czeskiego, — pomyślałem, że dobrze byłoby, abyśmy w drodze wymiany gospodarczej korzystać mogli z produkcji Czechosłowacji. Gdy przed wyjazdem odwiedziłem przyjaciół czeskich i w ich pięknym mieszkaniu na przedmieściu Pragi było bardzo zimno, bo Czesi nie mają węgla na opał, — jasne było dla mnie, że mamy czym płacić za wyroby czeskiego przemysłu. Polski węgiel będzie najlepszą walutą w Pradze Czeskiej.

*

Witając przedstawicieli Rządu bratniej Czechosłowacji w stolicy Polski, chcemy wyrazić przeświadczenie, że przygotowany obecnie pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy stanie się kamieniem węgielnym **trwałego sojuszu** między Czechosłowacją i Polską. Wierzymy, że sprawy sporne zostaną rozstrzygnięte w sposób sprawiedliwy i nikogo nie krzywdzący. Mamy nadzieję, że wkrótce nastąpi podpisanie dalszych umów — gospodarczych, kulturalnych itd. — między naszymi krajami.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Patrzę na umowę z Polską

oczami optymisty

mówi minister Masaryk

PRAGA (PAP). Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Masaryk udzielił redaktorowi czasopisma „Svetove Rozhledy" następującej odpowiedzi na pytanie, jakie znaczenie posiada czechosłowacko-polska umowa o przyjaźni i pomocy wzajemnej.

„Pierwsze wrażenie, jakiego doznałem w związku z zapowiedzią podpisania polsko-czechosłowackiej umowy o przyjaźni, można ująć w jedno słowo: „Nareszcie". Między Polakami i nami istnieje wiele wspólnych interesów politycznych, obronnych, gospodarczych, komunikacyjnych i innych, w sprawie których trzeba się obecnie porozumieć.

Nie ulega wątpliwości, iż dotychczasowy niezadowalający stan stosunków między Polską a Czechosłowacją był pewnego rodzaju luką w rodzinie słowiańskiej. Podpiszemy obecnie umowę w Warszawie i zabierzemy się do pracy. O ile nastąpi zupełne porozumienie między nami a Polską, wzrośnie automatycznie wspólne nasze znaczenie, jako jednego z decydujących czynników w nowej Europie. Polegając na Związku Radzieckim, wiemy, z całą pewnością, że jeżeli chodzi o Niemcy, to interesy nasze pokrywają się z interesami Polski. Jeżeli będziemy zjednoczeni, łatwiej nam będzie znaleźć wspólną platformę, na której znajdują się wszyscy, obojętnie czy na wschodzie czy zachodzie, pragnący uniemożliwić ponowną agresję niemiecką.

Patrzę na naszą umowę z Polską oczami optymisty. Udało się wykonać dobre dzieło. Zależy obecnie od nas, abyśmy je dalej budowali."

Min. Modzelewski

o sojuszu

polsko-czeskim

Minister Spraw Zagranicznych Modzelewski udzielił wczoraj przedstawicielowi PAP wywiadu na temat sojuszu Polski z Czechosłowacją.

Wywiad ten podajemy dziś na stronie drugiej.

Kontrola energii atomowej

nie może mieć formy trustu

ZSRR odrzuca plan Barucha

N. JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat radziecki Gromyko oświadczył, że Zw. Radziecki uważa za niemożliwe ustanowienie kontroli nad energią atomową, dopóki wszystkie państwa nie podpiszą układu zakazującego używania broni atomowej. Przedstawiciel radziecki odrzucił stanowczo plan Barucha, przewidujący, że instytucja kontrolująca produkcję energii atomowej będzie sprawowała nadzór nad fabrykami energii we wszystkich państwach. Plan amerykański dąży do przekształcenia międzynarodowej instytucji kontrolnej w trust międzynarodowy.

Następnie amb. Gromyko podkreślił iż zdaniem Zw. Radzieckiego międzynarodowa instytucja kontrolna powinna posiadać ściśle określone pełnomocnictwa i funkcje, które nie miałyby nic wspólnego z ingerencją w życie gospodarcze jakiegokolwiek państwa.

Min. Bidault w Warszawie

Dzisiaj o godz. 11-ej Minister Spraw Zagranicznych Francji Bidault przyjmie przedstawicieli prasy na konferencji prasowej w wagonie salonowym na Dworcu Głównym.

Jedziemy utrwalać pokój...

powiedział min. Bevin dziennikarzom polskim

Anglicy w drodze do Moskwy gościli wczoraj w Warszawie

Punktualnie o godzinie w pół do dziesiątej rano przybył wczoraj na Dworzec Gdański w Warszawie pociąg specjalny, wiozący do Moskwy ministra Bevina, członków brytyjskiej delegacji oraz dziennikarzy.

Natychmiast po przybyciu i powitaniach minister Bevin udał się wraz z oczekującym go na dworcu ministrem Spraw Zagranicznych Modzelewskim na krótką przejażdżkę po Warszawie. Minister Bevin jest pierwszy raz w życiu w naszej stolicy.

Podbiegunowa ekspedycja

Towarzysząca ministrowi świta, która liczy ponad 150 osób sprawia wrażenie jakiejś podbiegunowej ekspedycji i wśród licznie zalegających peron Polaków, Anglicy wyróżniają się grubymi kożuchami, pokrytymi brezentem, futrzanymi papachami i filcowym obuwiem.

Auta zatrzymują się na rynku Starego Miasta i na Placu Zamkowym, gdzie minister Bevin wysiada na chwilę i przygląda się ruinom.

Jak wygląda Bevin

Przed jedenastą samochody powracają na Dworzec, gdzie odbyć się ma konferencja prasowa z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi.

Pociąg wiozący delegację składa się z kilkunastu eleganckich pullmanów „Wagons-Lits". Francuska obsługa z miotełkami w ręku czyści wagony ze śniegu, obmiatając stopnie i poręcze. Cały peron pełen gości, wśród których przeważają dziennikarze, pracownicy Polskiego Radia i Filmu.

Konferencja odbywa się w salonce skromnie urządzonej i dość ciasnej, tak, że większość dziennikarzy stoi w korytarzu wagonu.

Minister Bevin siedzi przy stoliku przykrytym brązowym suknem. Ma siwe włosy, czerwoną, nalaną nieco twarz, grube rysy. Nosi rogowe okulary.

Ubrany jest w szary, skromny garnitur. Sprawia wrażenie zmęczonego.

Rozmowa z dziennikarzami

Podczas konferencji, mówiąc czy słuchając pytań dziennikarzy, ani na chwilę nie pozostawia swych dłoni w bezruchu. Zaciera palce, czyści paznokcie, wydobywa z kieszeni szklaną rurkę i zażywa lekarstwo przeciw grypie, zapala papierosa. Jest w sposobie bycia szorstki, ale w uśmiechu jego dużo jest jowialności.

Zebranym dziennikarzom minister brytyjski oświadcza na wstępie:

„Cieszę się bardzo, że mam sposobność widzieć Warszawę. Podczas wojny, jako członek gabinetu wojennego, ze szczególną uwagą śledziłem wiadomości o walce tego miasta, które było obiektem ciągłych ataków i kontrataków.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



Min. Bevin, min. Modzelewski i wiceprez. Strzelecki na Pl. Zamkowym w Warszawie (SAP)

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 7 marca.

Węgiel i złoto

W DNIU dzisiejszym wracają do Warszawy tow. premier Cyrankiewicz i tow. minister Minc. Dowiemy się wówczas wszystkich szczegółów ich przeszło tygodniowego pobytu w Moskwie.

Już wczoraj podaliśmy tekst oficjalny komunikatu polsko-rosyjskiego, ogłoszonego w Moskwie przed wyjazdem naszej delegacji do domu i już ten krótki tekst świadczy o pełnym powodzeniu misji tow. premiera Cyrankiewicza.

Prócz ogólnego stwierdzenia zgodności poglądów Polski i Związku Radzieckiego w sprawie niemieckiej, prócz podkreślenia atmosfery serdecznej przyjaźni i całkowitego wzajemnego zrozumienia podczas rozmów — komunikat wyszczególnia 11 konkretnych spraw, omówionych i uzgodnionych w Moskwie. A każda z tych spraw — to coś niezmiernie doniosłego dla dalszego rozwoju naszego państwa, a każde z zawartych porozumień — to nowy dowód życzliwości i przyjaznego stosunku naszego sąsiada wschodniego.

Tematem rozmów moskiewskich były przeważnie zagadnienia gospodarcze. Pod względem ważności dla naszego życia gospodarczego, konkurują tu ze sobą węgiel i złoto. Delegacja polska uzyskała bowiem w Moskwie pożyczkę w złocie w wysokości około 30 milionów dolarów, a jednocześnie Związek Radziecki zgodził się na zmniejszenie o połowę dostaw węgla z Polski do ZSRR, przewidzianych w umowie z 16 sierpnia 1945 r.

Pożyczka w złocie umożliwi nam zakup na rynkach zagranicznych tych wszystkich towarów, których brak naszej odbudowującej się gospodarce. Zmniejszenie dostaw węgla do ZSRR umożliwi nam zwiększenie naszego eksportu do innych krajów, a tym samym w drodze wymiany międzynarodowej powiększy nasze możliwości importowe. Wobec wielkiego popytu na polski węgiel na Zachodzie, ustępstwo Związku Radzieckiego w tej dziedzinie ma szczególne znaczenie. Wspaniałomyślny gest naszego wielkiego sąsiada ułatwi odbudowę naszej gospodarki i ugruntuje naszą pozycję na rynku międzynarodowym.

Prócz takich dwóch zupełnie oczywistych (nawet dla niefachowców) pozycji, jak węgiel i złoto, porozumienie moskiewskie wymienia szereg innych spraw o wielkiej doniosłości gospodarczej. Zarówno przekazanie Polsce taboru kolejowego, jak i należnej nam części niemieckiej floty handlowej, zarówno przeprowadzenie wzajemnego rozrachunku, jak i przekazanie nam broni i uzbrojenia na kredyt itd. itd. — to wszystko przyczyni się do przyspieszenia tempa naszej odbudowy gospodarczej.

Zupełnie innego tematu dotyczy porozumienie w sprawie przyśpieszenia repatriacji do Polski osób narodowości polskiej, które podczas wojny i na skutek działań wojennych znalazły się w Związku Radzieckim. Tu wiadomość szczególnie ucieszy wszystkich zainteresowanych, ta wiadomość położy kres cierpieniom matek, żon i córek, dotychczas oczekujących powrotu synów, mężów i ojców, których burza wojenna rzuciła wgłąb Związku Radzieckiego.

Do układów, podpisanych w Moskwie przez tow. premiera Cyrankiewicza wypadnie nam jeszcze wrócić nieraz. Dziś chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na ich treść, będącą jeszcze jednym wynikiem tak korzystnej dla nas współpracy ze Związkiem Radzieckim, współpracy, która jest podstawą polityki zagranicznej polskiego obozu demokratycznego.

Min. Modzelewski o pakcie polsko-czechosłowackim

W DUCHU PRZYJAZNI I BRATERSKIEJ ZGODY

załatwione będą sprawy między Polską a Czechosłowacją

Minister Spraw Zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej wywiadu na temat paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Czechosłowacją i Polską.

— Jakie jest znaczenie paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Czechosłowacją i Polską?

— Pakt o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Polską i Czechosłowacją — mówi min. Modzelewski zamyka w stosunkach między dwoma sąsiadującymi ze sobą krajami jeden okres i otwiera nowy. Po ostatniej wojnie w zagadnieniach międzynarodowych Polska i Czechosłowacja bardzo często zajmowały stanowiska zbliżone. Dotyczy to zwłaszcza centralnego zagadnienia pokoju w Europie, a więc stosunku do Niemiec.

Ta zbieżność stanowisk Czechosłowacji i Polski nie jest przypadkowa, ale wypływa z faktu, że oba kraje w jednakim stopniu zagrożone są przez agresję niemiecką. Wspólnota interesów oraz demokratyczny charakter rządów w obu krajach spowodowały coraz większe zbliżanie się Czechosłowacji i Polski i — rzecz jasna — musiały w konsekwencji doprowadzić do zawarcia paktu o przyjaźni.

Pakt jest gwarancją, że sprawy będące jeszcze w zawieszeniu, zostaną między obydwoma krajami załatwione w duchu przyjaźni i braterskiej zgody. Tym samym otwiera on nowy etap jak najbardziej owocnej współpracy między obydwoma krajami. Staje się przez to samo czynnikiem wzmocnienia pokoju w Europie. W tym sensie jest to pakt, bez przesady — o znaczeniu historycznym.

— Jakie są perspektywy współpracy między Czechosłowacją i Polską?

— Polska i Czechosłowacja, jako państwa sąsiadujące ze sobą, z których jedno ma dostęp do morza, a drugie nie, lecz które leży w centrum Europy, mogą rozwinąć jak najbardziej owocną współpracę gospodarczą. Wyobrażam sobie ją — w możliwości zawarcia szerokiego traktatu handlowego, który uwzględni jednocześnie sprawy tranzytu przez obydwa kraje, wykorzystanie naszych portów przez zaprzyjaźnioną Czechosłowację i zapewnienie dogodnego dla Polski tranzytu przez Czechosłowację.

Bardzo pożyteczne będzie również dla obydwu krajów — zacieśnienie więzów kulturalnych. Historia splątała losy obu krajów; wspólne pochodzenie, wspólna walka z Niemcami — wszystko to stwarza grunt dla współpracy kulturalnej między narodem polskim z jednej strony, a narodem czeskim i słowackim z drugiej strony.

W dziedzinie polityki międzynarodowej oba zaprzyjaźnione kraje będą mogły jeszcze bardziej skutecznie współpracować przy omawianiu traktatu w sprawie Niemiec i w umacnianiu dzieła pokoju na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jestem przekonany, że cały naród Polski przyjmie z wielkim zadowoleniem mające w krótce nastąpić podpisanie paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej z bratnią Czechosłowacją i zgotuje serdeczne przyjęcie jej przedstawicielom.

Min. Hejret o pakcie polsko-czechosłowackim

W związku ze zbliżającym się przyjazdem delegacji czechosłowackiej do Warszawy i podpisaniem paktu polsko - czechosłowackiego przedstawiciel dyplomatyczny SAP przeprowadził wywiad z pełnomocnym ministrem Republiki Czechosłowackiej, p. Hejretem. W wywiadzie tym min. Hejret oświadczył m. in.:

„Podpisanie umowy o przyjaźni i współpracy między narodami czeskim i słowackim a polskim ,przyjęte będzie ze szczerą radością i satysfakcją w Czechosłowacji, jak niewątpliwie również w całej Polsce. Umowa tego rodzaju odpowiada bowiem życzeniom mas ludowych, które uświadamiają sobie, że współpraca jest odpowiednikiem życiowych interesów zachodniej słowiańszczyzny od 1000 lat zagrożonej przez brutalną niemiecką agresję".

Stolica powita delegację czeską

Ludność stolicy serdecznie powita przedstawicieli rządu czechosłowackiego z premierem Klemensem Gottwaldem na czele, którzy przybędą do Warszawy dla podpisania paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Polską i Czechosłowacją.

Rada Narodowa m. st. Warszawy apeluje do mieszkańców stolicy o udekorowanie domów flagami narodowymi. Delegaci czechosłowaccy przybędą do Warszawy w niedzielę 9 marca.

Praca Komisyj Sejmowych

W czwartek, 6 b. m. w godzinach przedpołudniowych odbyły się posiedzenia komisji: propagandowej, samorządowej, przemysłowej, rolniczej, Ziem Odzyskanych i repatriacji. Jako jedyny punkt porządku dziennego przewidywane było ukonstytuowanie się prezydiów.

Komisja propagandowa ukonstytuowała się w następujący sposób: przewodniczący — pos. Kaliszewski (SD), wiceprzewodniczący — tow. pos. Węgrowski (PPR) i Kurpiewski (SL), sekretarz pos. tow. Praga (PPS).

Komisja samorządowa wybrała przewodniczącego — pos. tow. Szafrańskiego (PPR), wiceprzewodniczącymi — pos. Stanisława Kotek-Agroszewskiego (SL), pos. tow. Piotra Gajewskiego (PPS), sekretarz. pos. Wysockiego (SD).

Przewodnictwo komisji przemysłowej objął pos. tow. Obrączka (PPS). Wiceprzewodniczącymi zostali pos. Benninger (SD), pos. tow. Popiel (PPR), sekretarzem — pos. Cieślak (SL).

Komisja rolna ukonstytuowała się w sposób następujący: przewodniczący — tow. pos. Chełchowski (PPR), wiceprzewodniczący — pos. tow. Kępczyński (PPS), pos. Janusz (SD), sekretarz — pos. Jura (SD).

Bevin w drodze do Moskwy

gościł wczoraj w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1-szej).

Straszliwe jest zniszczenie Warszawy. Straszliwa jest niemiecka żądza niszczenia, o której sama myśl przeraża. Nie można dopuścić, aby taka agresja powtórzyła się. Zadaniem ludzkości jest teraz usunąć trudności polityczne i umożliwić pokojową odbudowę. Musimy stworzyć takie warunki na świecie, aby zwykli, prości ludzie cieszyć się mogli życiem, wolnością i bezpieczeństwem. To jest jedno z naszych zadań na konferencji moskiewskiej."

Odpowiadając następnie na pytania dziennikarzy, minister Bevin stwierdza, że stanowisko wobec problemu niemieckiego nie zostało między Francją i Wielką Brytanią uzgodnione. Temat ten był przedyskutowany, lecz nie sprecyzowano żadnej konkluzji. Zagadnienie Niemiec będzie obiektywnie omówione na konferencji moskiewskiej.

Na pytanie dotyczące przyszłości Niemiec, minister Bevin oświadczył, że będzie się starał, aby Niemcy nigdy już nie mogły zagrozić pokojowi świata, nie należy jednak dopuścić do tego, aby stały się one „obszarem depresyjnym" w środku Europy.

Na wyrażoną przez jednego z dziennikarzy obawę, czy Anglicy nie wykazują wobec Niemców zbyt czułego serca, Bevin stwierdził, że takie niebezpieczeństwo nie istnieje. Anglia nie ma również zamiaru finansować gospodarczej potęgi Niemiec. Miliony robotników angielskich nie zgodziłyby się, aby płacone przez nich podatki użyte zostały w tym celu.

Zapytany o swoje zdanie co do szans powodzenia konferencji, jaka odbyć się ma w Moskwie, minister Bevin odpowiedział:

— Jedziemy utrwalać pokój. Unikam zwykle przesadnego optymizmu, lecz nigdy nie jestem pesymistą. Jeżeli zadajemy sobie tyle trudu — to napewno w nadziei, że osiągniemy sukces.

Na pytania dotyczące stanowiska Wielkiej Brytanii wobec granic polskich — minister Bevin odpowiedział raczej wymijająco, stwierdzając, że o sprawie tej zadecyduje przyszła umowa, która stanowić będzie podstawę trwałego pokoju.

Cień Bevina

Wśród licznego grona osób, otaczających min. Bevina, przedstawiciel naszej redakcji zwrócił uwagę na skromnie wyglądającego dżentelmena, który, jednak ani na chwilę nie odstępował ministra. Przyglądał się z niepokojem grupie dziennikarzy rozmawiających z Bevinem i co chwilę zerkał na zegarek. Po krótkiej prezentacji wzajemnej, okazało się, że skromny dżentelmen jest lekarzem przybocznym ministra.

— P. Bevin sprawia mi dużo zmartwienia — mówi dr. McCall — pracuje za dużo. Zdarza się, że kładzie się spać dopiero o świcie. Muszę bardzo na niego uważać.

— Czy stan zdrowia min. Bevina jest zły? — zapytujemy.

— O, nie — zaprzeczył z uśmiechem lekarz — chorował w lecie ubiegłego roku. Teraz jest zdrów zupełnie. Ale w związku z konferencjami na temat traktatów pokojowych, debatami w ONZ i zajęciami w ministerstwie, p. Bevin jest bardzo zapracowany. Poprostu zmuszam go do odpoczynku, inaczej znów by się rozchorował.

— Wolałbym dla ministra podróż morzem — wzdycha dr. McCall — cóż kiedy pogoda nie pozwala. Musiałem zgodzić się na podróż pociągiem. Obaj tego żałujemy — uśmiechnął się melancholijnie.

Zbliża się chwila odejścia pociągu. Wymieniamy z dr. McCallem **shake hand.**

— Czy zobaczymy panów w drodze powrotnej? — zapytujemy.

— Nie wiem — odpowiada z błyskiem w oczach — jeśli nie uda się wracać morzem... Może...

Pociąg opuścił Warszawę o godz. 11.25 udając się w kierunku Brześcia.

(D. R).

EAM żąda wycofania wojsk brytyjskich z Grecji

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że prasa opublikowała deklarację, wydaną przez centralny komitet zjednoczonych organizacji lewicowych EAM w sprawie pertraktacji brytyjsko-amerykańskich.

Deklaracja stwierdza, że naród grecki nie przestanie żądać ewakuacji wojsk brytyjskich, uważając iż jest to najważniejszy warunek zachowania niepodległości Grecji. W chwili, gdy narodowi greckiemu zaczęła przyświecać iskra nadziei, że żądania jego zostatną urzeczywistnione, Stany Zjednoczone wmieszały się, by domagać się okupacji brytyjskiej. Ta ingerencja amerykańska jest równoznaczna z zamiarem dalszego pozbawienia Grecji samodzielności na skutek udzielania poparcia antydemokratycznemu reżimowi narzuconemu Grecji przez zagranicę.

WASZYNGTON (SAP). Prawdopodobnie prezydent Truman ogłosi w piątek decyzję rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie Grecji. Truman omawiał to zagadnienie z min. Marshallem przed jego wyjazdem do Moskwy.

Oczekuje się, że Truman wyrazi przekonanie, że rząd grecki powinien być rozszerzony przez włączenie przedstawicieli demokratycznych partii politycznych. Sprawa ta wiąże się ze sprawą kredytu 350 milionów dolarów, przeznaczonego na pomoc dla zniszczonych krajów Europy. Z kredytu tego Gracja miałaby otrzymać 100 milionów dolarów. Następnie miałby być uchwalony dodatkowy kredyt specjalny dla Grecji w wysokości 150 milionów dolarów.

Ponadto Stany Zjednoczone wysłałyby do Grecji misję ekonomiczną, której zadaniem byłoby pomagać rządowi greckiemu w reorganizacji życia gospodarczego.

Rozbieżność w sprawie Niemiec nie daje powodu do pesymizmu

NOWY JORK (SAP). Poglądy ministrów Wielkiej Czwórki na sprawy niemieckie, nie są może tak rozbieżne, jak sobie wyobrażają to pesymiści — pisze „New-York-Herald-Tribune" — Problemami zasadniczymi, według cytowanej gazety, dzielącymi poglądy Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego są sprawy granic i odszkodowań. Lecz i w tej sprawie nie należy tracić nadziei, kończy swe wywody „New-York-Herald-Tribune" i mogą się znaleźć możliwości dla rokowań i ustępstw.

PARYŻ (PAP). Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Marshall, przybył do Paryża w drodze na konferencję moskiewską. W Paryżu minister Marschall jest gościem prezydenta Republiki — Vincent Auriola.

Socjaldemokraci niemieccy wycofują się z rady miejskiej Berlina

BERLIN (PAP). Przywódca partii socjal-demokratycznej w Berlinie Franz Neumann podał do wiadomości, że przedstawiciele partii w radzie miejskiej Berlina złożyli swoje mandaty. Decyzja ta jest protestem przeciwko postanowieniu sojuszniczej komendantury Berlina domagającej się, aby wszystkie zarządzenia rady miejskiej były dawane komendanturze do aprobaty.

PRAWICA NIEMIECKA PRZECIW UPAŃSTWOWIENIU Z. RURY

BERLIN (SAP). Parlament Nadrenii i Westfalii odrzucił większością 194 głosów przeciwko 91 wniosek socjaldemokratów i komunistów o przeprowadzenie referendum w sprawie upaństwowienia kopalń Zagłębia Ruhry. Przeciw wnioskowi głosowali chrześcijańscy demokraci (CDU) i demokratyczni liberałowie.

Od Redakcji

Z powodu braku papieru nie mogliśmy do dzisiejszego numeru „Robotnika" dołączyć „Przyjaciela Dzieci".

Liczba ujawniających się stale wzrasta

Coraz więcej więźniów opuszcza swe cele

Komisja Amnestyjna dla ujawniających się przy Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego — Warszawa, ul. Sierakowskiego (Praga) z każdym dniem notuje coraz większą liczbę ujawniających się członków nielegalnych organizacji. W ciągu kilku dni urzędowania Komisji ujawniło się ponad 150 osób z terenu całej Polski.

Komisja Amnestyjna Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Warszawa-Miasto, ul. Cyryla i Metodego 4 (Praga koło cerkwi) również notuje stały wzrost liczby ujawniających się.

Należy nadmienić, że dezerterzy z Wojska Polskiego winni także ujawniać się przed Komisjami Amnestyjnymi, gdzie otrzymają zaświadczenie oraz skierowanie do odpowiedniego RKU.

ŁÓDŹ. — W Łodzi w ciągu ostatnich 3 dni ujawniło się 90 członków band podziemnych, m. in. 42 członków bandy, dowodzonej w swoim czasie przez „Warszyca".

KRAKÓW. — W pierwszych dwóch dniach działalności Komisji dla ujawniających się w miastach powiatowych woj. krakowskiego ujawniło się ponad 80 członków band, którzy oddali około 200 sztuk broni krótkiej, automatycznej oraz różnego rodzaju sprzęt wojskowy.

W Zakopanem ujawniła się grupa członków rozbitej niedawno bandy „Ognia", którzy przekazali władzom kompletne archiwum bandy, będącej centralnym zgrupowaniem NSZ w woj. krakowskim. W toku realizacji ustawy o amnestii opuściła więzienie w Krakowie pierwsza partia amnestionowanych, licząca około 100 osób.

LUBLIN. — W wojewódzkiej komisji ujawniania się w Lublinie, wśród ujawniających się członków podziemia, zanotowano komendanta rejonu Bychowa, ps. „Maks", komendanta rejonu „Jeleń", szereg dowódców i ich podwładnych z oddziałów „Zapory", „Młota", „Boruty" i „Wichury". Ujawniła się również łączniczka WiN-owskiego oddziału „Świt" z okolic Hrubieszowa — Regina Pszuj, ps. „Regina".

TORUŃ. — W związku z amnestią na Pomorzu, prokuratorzy i sędziowie pośpiesznie opracowują plan zwalniania więźniów.

W ostatnich dniach opuściła więzienie toruńskie pierwsza grupa 30 więźniów. Wyludniają się również powoli więzienia w Bydgoszczy, Grudziądzu, Włocławku i w innych miastach Pomorza.

KATOWICE. — Jak wynika z dotychczasowych obliczeń w okresie do 5 marca r. b. na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego ujawniło się 120 osób. M. in. ujawniło się 34 członków NSZ, w tym 14 członków z grupy „Bajana", „Orła" i „Cichego". Z grupy „Lisa" ujawniło się 6 osób.

Złoty krzyż zasługi dla tow. prof. Raabego

W dniu 6 marca 1947 r. odbyła się w gmachu MSZ uroczystość wręczenia prof. Raabemu, b. ambasadorowi R.P. w Moskwie, Złotego Krzyża Zasługi, przyznanego decyzją Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Nowy dyrektor „Filmu Polskiego"

Kierownik Ministerstwa Informacji i Propagandy udzielił ppłk. Aleksandrowi Fordowi urlopu ze stanowiska naczelnego dyrektora przedsiębiorstwa państwowego „Film Polski".

Powodem udzielenia urlopu jest wyjazd ppłk. Al. Forda do Pragi, gdzie realizować będzie nowy film pełnometrażowy pt.: „Ulica Graniczna".

Jednocześnie funkcję p. o. naczelnego dyrektora, kierownik Ministerstwa powierzył inż. Stanisławowi Albrechtowi.

Prezydent nie skorzystał z prawa łaski

Prezydent R. P. rozpatrywał dnia 6 bm. prośbę o łaskę skazanych na karę śmierci zbrodniarzy hitlerowskich Ludwika Fischera, Józefa Meissingera i Maxa Daumego. Obywatel Prezydent z prawa łaski w stosunku do wszystkich trzech skazanych nie skorzystał.

W Palestynie jest 3 razy więcej wojsk, niż w Indiach

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Izby Gmin, w czasie debaty nad sprawą Indii Churchill zestawił politykę rządu w Indiach z polityką palestyńską, krytykując jedną i drugą. Czy Izba zechce uwierzyć — powiedział Churchill — że w małej Palestynie jest trzy lub cztery razy więcej wojsk brytyjskich, niż w potężnych Indiach?

Churchill utrzymywał, że doradzał usilnie rządowi, ażeby w razie niemożności utrzymania porządku w Palestynie, przekazał mandat Narodom Zjednoczonym, lub zażądał ich pomocy. Mówiono mu jednak, że W. Brytania nie może wycofać się z Palestyny, ponieważ pozostawiłaby tam stan wojny między 600 tys. Żydów a 1 milionem 200 tys. Arabów. Jakże więc — mówił Churchill — możemy opuścić Indie, pozostawiając tam stan wojny między 90 milionami Muzułmanów a 200 milionami Hindusów kastowych, skazując na cierpienia całą 400-milionową ludność?

W PARTII PPS

Kurs prelegentów SKPPS

Stołeczny Komitet PPS zawiadamia wszystkich tow. Prelegentów SKP PPS, iż od dnia 5 marca rb. rozpoczął się wyższy skrócony kurs wykładów dla tow. Prelegentów w lokalu Stołecznego Komitetu PPS przy ul. Mokotowskiej 24 — IV p. w godzinach od 16 — 18-tej. Kurs ten obowiązuje wszystkich Tow. Prelegentów. Program kursu:

Dnia 7 marca r.b. (piątek) — Historia PPS, jako nauka taktyki politycznej doby obecnej — Tow. Prof. Poll.

Dn. 10 marca r. b. (poniedz.) — Partie polityczne w kraju — Tow. Mulak.

ODWOŁANIE KONFERENCYJ SPÓŁDZIELCZYCH.

Ze względów komunikacyjnych WK-PPS Warszawa odwołuje wszelkie konferencje spółdzielcze mające odbyć się na terenie powiatów przy PK - PPS woj. Warszawskiego. O terminie następnych konferencyj podane będą oddzielne zawiadomienia.

WOŁOMIN.

W niedzielę dn. 9 marca r. b. o godz. 11 odbędzie się w Wołominie Walne Zebranie członków PPS z wyborem nowego komitetu, na którym referat polityczno - gospodarczy wygłosi sekretarz WK — tow. Lipiec Tadeusz.

WK. OMTUR

Wojewódzki Komitet OMTUR w Warszawie, zawiadamia, że dnia 10 b.m. o godz. 10-ej odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych OMTUR w lokalu przy ul. Lwowskiej 5.

Stawiennictwo sekretarzy powiatowych obowiązkowe.

Komisja Rewizyjna S. K. P. P. S.

Komisja Rewizyjna Stołecznego Komitetu PPS odbędzie się dnia 8-go marca 1947 r. (sobota), o godz. 15-tej, w lokalu przy ul. Stalina 39 (parter).

Odwołanie Konferencji Aktywu Woj. Warszawskiego

Wojewódzki Komitet PPS odwołuje Konferencję zwołaną na dzień 9 marca r. b. do Warszawy ze względów komunikacyjnych.

O terminie następnej konferencji zostanie wydany specjalny komunikat.

Komunikat WKPPS — Warszawa

Na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa na miejsce ustępujących tow. tow. Garlickiego St., Ramuza W., Zawadki M. i Kurzeli G. zostali dokooptowani następujący tw. tow. Gross Sanisław, Tomorowicz Władysław, Witkowski Stefan i Rot Roman. Funkcję skarbnika objął tow. Witkowski Stefan.

KRONIKA ZEBRAŃ

Dzielnica Rakowiec, ul. Pruszkowska 6, dnia 7.III. r. b. (piątek), o godzinie 18-ej, zebranie członków i sympatyków P. P. S. z referatem Tow. Dr. Wiktora Trojanowskiego.

Dzielnica Żoliborz, ul. Kossaka 10, dnia 7.III r. b. (piątek), o godz. 18-ej, zebranie członków i sympatyków P. P. S. z referatem polityczno - propagandowym.

Koło P. P. S. przy Departamencie VI, ul. Rakowiecka 35, dnia 8.III. r. b. (sobota), o godzinie 18-ej, zebranie członków i sympatyków P. P. S. z referatem politycznym Tow. Prof. W. Winnickiego.

Koło P. P. S. — OM. TUR, ul. Obozowa 30 m. 11, dnia 8.III. r. b. (sobota), o godzinie 16 m. 30 zebranie młodzieżowe z referatem politycznym tow. Sendlaka Stefana.

Koło P. P. S. przy Ministerstwie Aprowizacji i Handlu dnia 7.III. r. b., o godzinie 16-ej, przy ul. Chocimskiej 28 (sala konferencyjna Min. Aprow. i Handl.) wspólne zebranie członków PPS i PPR z referatem tow. Wiesława Winnickiego.

Dzielnica PPS Saska Kępa, ul. Francuska 7 — zawiadamia członków, że ogólne zebranie odbędzie się 7 b. m. o godz. 18. Obecność obowiązkowa.

Dzielnica PPS „Mokotów" (ul. Chocimska 4) w niedzielę 9 b. m. o godz. 11 — zebranie członków i sympatyków.

W programie referat tow. Karpińskiego p. t. „Każdy członek Partii prenumeruje „Robotnika".

Dzielnica PPS Ochota Niemcewicza 9 m. 130 zawiadamia, że dnia 7 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie z referatem na tematy aktualne.

Coby było gdyby... nieuprzątnięty śnieg — stopniał

Warszawa zanurzyłaby się w 1,5 miliardzie litrów wody

Z dwóch zasadniczych elementów składowych każdej solidnej zimy: mrozu i śniegu — pierwszy, chwała Bogu, definitywnie się wykańcza, drugi zato wczoraj znów ze zdwojoną złośliwością zasypał ulice Warszawy, czyniąc pracę nad ich uprzątaniem jeszcze bardziej beznadziejną.

NA 4-TYM MIEJSCU.

Pisaliśmy niedawno w jakim stopniu tegoroczna zima była rekordową jeśli chodzi o mrozy. Z pomocą PIHM-a spróbujemy to samo zrobić, jeżeli chodzi o opady śnieżne, które przecież nie zawsze z mrozem się zbiegają.

Grubość pokrywy śnieżnej nie jest istotnym miernikiem, waga śniegu bowiem zależna jest (rzecz jasna) od jego spoistości tak, że np. w jednym wypadku (teoretycznie) 1 metr sześcienny śniegu może ważyć 1 tonę w innym 100 kg. Prawdziwy więc obraz opadów śnieżnych da ilość wody, jaka powstaje ze spadłego w okresie całej zimy śniegu z chwilą jego stopnienia. Ilością tą, wyrażoną w centymetrach określających poziom wody powstałej ze stopniałego śniegu operować będziemy poniżej.

Zima obecna plasuje się pod względem opadów śnieżnych wśród zim od 1888 roku na czwartym miejscu. Pierwsze miejsce zajmuje zima w r. 1921 (8 i pół cm. opadów), drugie zima w 1901 (8,1 cm. opadów), trzecie zima w r. 1905 (7,4 cm. opadów), czwarte w 1947 (6,0 cm), piąte zima w r. 1928 (5,5 cm.), szóste zima w r. 1940 (2,4 cm.).

ILE BĘDZIE WODY.

Gdyby więc ZOM z pomocą kulejącej zresztą akcji społecznej nie sprzątnął 40 centymetrowej warstwy śniegu z terenu Warszawy — w idealnych warunkach — powierzchnię jej pokryłaby gigantyczna kałuża o głębokości 6 cm. Ilość ta wydać się może na pierwszy rzut oka nie groźna — „ot trochę powyżej kostek".

W przeliczeniu jednak wody na wagę wygląda to nieco inaczej. Założywszy (według danych działu pomiarów BOS), że powierzchnia ulic i placów Warszawy wynosi w przybliżeniu 26.400.000 metrów kwadratowych — drogą przemnożenia tej liczby przez 6 cm. — otrzymamy miliard 584 milionów litrów, czyli (litr wody równa się kg) około półtora mliona ton wody!, co w przybliżeniu zobrazuje lepiej jezioro o brzegach 1 km na 1 km i głębokości 1.5 metra.

Miejmy jednak nadzieję, że przymrozki, (które na szczęście jeszcze stale trwają) praca ZOM-u akcja społeczna(?) no i ścieki kanalizacyjne uratują nas od tego zalewu, który pogrążyłby nas niechybnie w niezbyt przyjemnej kąpieli. (pa)

Na fundusz pamięci tow. dra. A. Próchnika

Tow. Głowala Henryk wpłaca 500 zł. i wzywa tow. Krystynę Lichaczewską, Jerzego Cesarskiego, Tadeusza Gutkowskiego, Kazimierza Zawadzkiego, Kazimierza Skrętowskiego Jana Szafryna, Czesława Szenka, Tadeusza Kranickiego.

Wspólne posiedzenie Komitetów PPS i PPR Woj. Warszawskiego

Dnia 5 marca br. odbyło się wspólne posiedzenie Wojewódzkich Komitetów PPS i PPR na województwo warszawskie, z udziałem kierowników wydziałów obydwóch Komitetów.

Po omówieniu sytuacji polityczno-gospodarczej przez tow. Beluch-Belońskiego — wiceprzewodniczącego WK PPS i tow. Tureńca—sekretarza Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu PPR zebrani szeroko przedyskutowali zagadnienia: dalszego pogłębienia współpracy między obydwiema partiami robotniczymi w terenie i wspólną walkę z reakcją; mobilizację członków obydwóch Partii do realizacji 3-letniego planu gospodarczego i uzgodnienia wspólnego działania na odcinku przemysłowym i wiejskim; powołanie stałej, konsultatywnej komisji z przedstawicieli obydwóch Komitetów Wojewódzkich w celu koordynowania prac.

W wyniku dyskusji uzgodniono szereg wniosków, m. in.: Zwoływać wspólne posiedzenia członków obydwóch Partyj w zakładach pracy w celu spopularyzowania 3-letniego planu gospodarczego i mobilizacji wszystkich robotników do jego wykonania. Odbywać wspólne posiedzenia na wszystkich ogniwach partyjnych i realizować umowę zawartą między obydwiema Partiami o wspólnym działaniu i współpracy. Rozszerzyć współpracę obydwóch Partyj na odcinku wiejskim w powiązaniu ze Stronnictwem Ludowym. Zorganizować wspólne szkolenie członków obydwóch Partyj w celu podniesienia świadomości ideologicznej.

Komitety Wojewódzkie — PPS i PPR dołożą wszelkich starań, aby OM TUR i ZWM zacieśniały swoją współpracę.

Powołano Komisję Mediacyjną na szczeblu wojewódzkim, w skład której weszli z ramienia PPS tow. Beluch Beloński i z ramienia PPR — tow. Wojciechowski.

Poza tym uzgodniono szereg wspólnych akcji, jak np. sprawozdawcze wiece poselskie, zwołanie Zjazdu Nauczycieli — czł. PPS i PPR, akcję społeczno-obywatelską wśród uczącej się młodzieży, walkę z demoralizacją itp. Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję za podpisaniem traktatu pokojowego z Niemcami — w Warszawie.

W walce z krnąbrną zimą

Na Wiśle na razie spokój

Wstępna fala powodziowa na Wiśle przeszła spokojnie przy znikomym wzroście poziomu rzeki. Meldunki z wczoraj mimo pewnej zwyżki temperatury sygnalizowały spokój na całym odcinku warszawskim. Temperatura o g. 13 wynosiła 1 st. poniżej zera. W górze rzeki zatonowano jednak znów lekki przybór wody, co wiąże się z podwyżką temperatury na południu kraju, która np. w Krakowie wczoraj wynosiła 4 st. ciepła.

PIHM zapowiada jednak, iż nie należy w najbliższych dniach spodziewać się gwałtownej odwilży. Jest to prognoza pomyślna dla ogólnej sytuacji na rzece.

*

Gorzej w chwili obecnej przedstawia się sytuacja w Warszawie jeśli chodzi o wszczętą ostatnią akcję usuwania śniegu z ulic. Mimo licznych apelów specjalnie w tym celu powołanego komitetu — robota idzie bardzo kulawo i nic dziwnego, że w wielu wypadkach konieczna jest stała interwencja MO, która zwłaszcza wczoraj zabrała się energicznie i bardzo słusznie do „zachęcania" najbardziej opornych, m. in. dozorców domowych do wykonania swych obowiązków. Śnieg musi być usunięty i wszyscy o tym wiedzą — nikt jednak „nie ma czasu" by chwycić za szuflę.

Zamkniecie ul. Wspólnej

Została zamknięta dla ruchu kołowego ul. Wspólna na odcinku: Pl. Trzech Krzyży — Krucza.

Sukces delegatek polskich

Na Zjeździe Federacji Kobiet w Pradze

O niezwykle serdecznym przyjęciu jakiego doznała Polska na zjeździe Naczelnej Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Pradze — donosi delegacja polska, która wróciła po zakończeniu zjazdu do Warszawy.

Polska reprezentowana przez Ligę Kobiet odniosła wiele sukcesów. — Wszystkie jej wnioski zostały przyjęte i Polka, tow. min. Pragierowa została przewodniczącą jednej z czterech komisji (propag.-informacyjnych), jakie mają urzędować stale przy sekretariacie Federacji w Paryżu.

Na licznych przyjęciach towarzyskich jakie zostały wydane na cześć uczestniczek zjazdu przez czołowe osobistości Czechosłowacji — delegacja polska była specjalnie wyróżniana.

Szczególnie interesował się nią prezydent Benesz, który w bezpośrednim kontakcie podkreślał wielokrotnie swą przyjaźń dla Polski i podziw dla naszych osiągnięć na polu odbudowy i demokratyzacji życia. *(Rs)*

Na RTPD ofiarowali

Prezydent R. P. przekazał na RTPD 100 dolarów, złożonych do jego dyspozycji przez grupę Polaków z Chicago.

Z-ca naczelnego dyrektora Polskiego Radia prof. Tadeusz J. Dobrowolski ofiarował zł. 1000.

Kurs dla wychowawców kolonijnych

Zarząd Gł. Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci organizuje 3 miesięczny bezpłatny Kurs dla Wychowawców Kolonijnych i Półkolonijnych dla młodzieży z wykształceniem średnim.

Zajęcia na Kursie będą się odbywać na Żoliborzu, w godzinach popołudniowych, 3 razy tygodniowo po 3 godziny dziennie.

Kurs rozpocznie się 15 bm. Podania składać do Zarządu Gł. RTPD, Dział Szkolenia, Warszawa — Żoliborz, Słowackiego 15—17 m. 149 do dnia 10 bm.

Kronika sportowa

Czechosłowacja mistrzem w ping - pongu

Rozgrywki o mistrzostwo świata w tenisie stołowym dobiegają końca. W konkurencji państwowej do finału doszły: Czechosłowacja i USA. Mecz finałowy zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 5:2 i przyniósł Czechosłowacji oprócz tytułu mistrza świata również puchar Swaythlinga.

W konkurencji indywidualnej rozgrywki toczą się jeszcze w drugiej rundzie.

ZJEDNOCZENI — CSEPEL 9:7

BYDGOSZCZ (tel. wł.). — Zawody bokserskie między węgierską drużyną Csepel a Zjednoczonymi zakończyły się zwycięstwem 9:7 dla Zjednoczenia.

PORAŻKA HOKEJOWEGO MISTRZA POLSKI

W Katowicach odbył się we wtorek towarzyski mecz hokejowy między Siemianowiczanką a mistrzem Polski Cracovią. Mecz zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem Siemianowiczanki w stosunku 8:2 (2:0, 4:0, 2:2). Następnego dnia miał się odbyć rewanż w Krakowie, który nie doszedł do skutku z powodu nagłej odwilży.

ZWYCIĘSTWO I PORAŻKA TŁOCZYŃSKIEGO

W odbywającym się turnieju tenisowym w Monte Carlo, Ignacy Tłoczyński wygrał ze znanym w Polsce z zeszłorocznych występów Węgrem Szigettim 6:4, 6:2. W półfinale w singlu Tłoczyński przegrał z Amerykaninem Patti 2:6, 5:7 i 7:9. W grze mieszanej Tłoczyński doszedł do finału.

OM TUR — BIELANY MISTRZEM W PING-PONGU

W zawodach ping-pongowych o OMTUR-owe mistrzostwo Warszawy wzięło udział 9 zespołów. Tytuł mistrza Warszawy zdobyła drużyna KS OMTUR Bielany, zwyciężając w spotkaniach finałowych dwa zespoły Śródmieścia. W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce i tytuł indywidualnego mistrza Warszawy zdobył Skrzeczkowski (KS OMTUR Targowianka), drugie miejsce zajął Kierner (KS OMTUR Bielany).

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2)
Piątek — godz. 18,00 „Penelopa".
Sobota — godz. 18,00 „Penelopa".
Niedziela — godz. 14.30 „Majątek albo imię" godz. 18.00 „Szkoła obmowy".

TEATR „ROZMAITOŚCI" (Marszałkowska 8). godz. 18 „Dwa teatry".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Chęcińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69) godz. 15 — „Zapraszamy na wesele", godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera; godz. 20.15 „Powroty" (występ gościnny teatru „Problemy").

TEATR MUZYCZNY DWP (ul. Królewska 13): codziennie o godzinie 18 „Żołnierz Królowej Madagaskaru" z Mirą Zimińską, L. Sempolińskim, T. Olszą i J. Mrozińskim. W soboty i niedziele o godz. 14.30 i 18.00. Kasa czynna 10—14 i od 16. W przedsprzedaży bilety na trzy dni z góry.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31) godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" (w powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji).

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 2) Rewia „Zimowa Parada". Początek godz. 17, 19. W niedzielę i święta godz. 15, 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię. Początek godz. 17-ta i 19-ta. W niedziele i święta g. 15-ta, 17-ta i 19-ta. Ceny biletów od 40.— zł.

KONCERT NA KOLONIE RTPD

M. Drewniakówna i W. Bregy z oddawna niesłyszanym Janem Ekierem na czele wystąpią w Państwowym Teatrze Polskim dn. 9 b. m. o godz. 11.30. Dochód z koncertu przeznaczony jest na cele charytatywne ZASP w Warszawie i na RTPD.

ORKIESTRA KAMERALNA I J. EKIER W SALI „YMCA"

Dziś o godz. 18.15 w sali „YMCA" (ul. Konopnickiej) odbędzie się koncert Polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. St. Wisłockiego.

Jako solista wystąpi Jan Ekier, który odegra „Koncert fortepianowy f-moll" — Chopina.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12 tel. 8.82.90.

M. KARWOWSKA I J. POPŁAWSKI W NIEDZIELĘ W „ROMIE"

W niedzielę, 9 b. m. w sali „Roma", o godz. 18-tej wystąpią poraz ostatni w bieżącym sezonie M. Karwowska i J. Popławski.

Występ artystów odbędzie się z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją O. Straszyńskiego.

W programie najpiękniejsze melodie operetkowe.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12.

WYSTĘP I. JĘSIAKÓWNY

W niedzielę, 9 b. m., o godz. 18.15 odbędzie się w sali „YMCA" (ul. Konopnickiej) recital śpiewaczy I. Jęsiakówny.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8.82.90.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 5): „Ludzie i manekiny". Pocz. seansów 14, 16, 20. W niedziele i święta: 12, 14, 18 i 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Syn Pułku". Początek seansów: godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „U schyłku dnia". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Siedmiu śmiałych". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga. Inżynierska 4): „Nowe pokolenie".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 1): „Elwira Madigan" (dozwolony od lat 18-tu).

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10). „Meksyk".

Co usłyszymy w RADIO

SOBOTA, 8 MARCA

Warszawa I

6,05 Dziennik por.; 6.20 Gimnastyka; 6,30 Muzyka; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości por.; 7,40 Muzyka; 8.00 Skrzynka PCK; 12,05 Aud. dla świetlic robot.; 12.35 Utwory fortep. Schumanna i Schuberta; 12,55 10 min. poezji; 13.05 Muzyka obiad.; 15,00 Powieść dla dzieci p.t. „Bohater na wyrywki" J. Morawskiej; 15,30 Skrzynka techn.; 15,40 W. Gawroński — Sonata A-dur wyk. M. Szaleski; 16,00 Dziennik po poł.; 16.30 Moniuszko — 2 treny Kochanowskiego; 16.55 Aud. dla młodzieży; 17.20 Z życia kultur.; 17,35 „Przy sobocie po robocie"; 18,30 Nauka przy głośniku; 19,00 Aud. dla wsi; 19,15 Muzyka; 19,25 „O stylach" — aud. słowno-muz. w oprac. prof. B. Rutkowskiego; 20,00 Dziennik wiecz.; 20,25 Koncert solistów; 21,00 Słuchowisko p.t. „Księgarz i poeta" A. Puszkina i „Rozmowy poety - dziennikarza i czytelnika" M. Lermontowa w oprac. St. Ryszarda Dobrowolskiego; 21,25 Melodie z filmu „O szóstej wieczorem po wojnie"; 21,45 Aud. rozrywk. p.t. „Subtelna psychologia; 22,00 „Popioły" St. Żeromskiego; 22,25 Koncert Ork. P.R.; 23,10 Ostatnie wiad.; 23,30 Aud. Chopinowska.

Warszawa II

14,02 Muzyka rozrywk.; 14,15 Wiadomości sportowe; 14,20 Utwory kameralne; 14,43 Muzyka rozrywk.; 14,53 Poezja S. Goszczyńskiego; 18,30 Koncert życzeń; 19,00 Felieton popul. nauk.; 19,10 Prasa o W-wie; 19,17 Muzyka rozrywk., 22.00 Odbudujemy Warszawę; 22,05 Aud. muz.; 22,35 Aud. literacka; 22.55 Pogadanka kult.-nauk.; 23,00 Muzyka rozrywk.

„Okręgowy Oddział Spożywczy"

„SPOŁEM" w Warszawie.

podaje do wiadomości posiadaczy kart żywnościowych Ministerstwa Komunikacji, że papierosy kartkowe rozdzielane będą w marcu r. b. na kupony M. K. Nr. 45 i Nr. 46. Wydawane będą papierosy Bałtyk i Triumf po zł. 3, oraz w miarę posiadanych zapasów — Wolność po zł. 2, łącznie po 200 sztuk na posiadacza karty żywnościowej jednorazowo lub w 2 ratach. Rozdział trwać będzie od dnia 3 do 28 marca r. b. Zakończenie rozdziału za miesiąc luty r. b. nastąpi dnia 8 b. m. O rozdziale papierosów na karty miejskie ogłosi Resort Zaopatrzenia. 4103

Ogłoszenie przetargu

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę wozów jednokonnych (grabarek) do pracy na dniówkę.

Informacje i materiały przetargowe otrzymać można w biurze Dyrekcji w Warszawie przy ul. Starynkiewicza Nr. 5 — Dział Zaopatrywania — I piętro pokój Nr. 29 w godz. od 9 do 12.

Oferty należy składać w tymże pokoju do godz. 10-ej dnia 19.III.1947 r. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej.

Ogłoszenie przetargu

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót zduńskich w budynku Nr. 5 na Stacji Filtrów przy ulicy Koszykowej Nr. 81.

Informacje i materiały przetargowe otrzymać można w biurze Dyrekcji w Warszawie przy ul. Starynkiewicza Nr. 5 — Dział Zaopatrywania — I piętro pokój Nr. 29 w godz. od 9 do 12.

Oferty należy składać w tymże pokoju do godz. 10-ej dnia 20.III.1947 r. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej.

Przetarg nieograniczony

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż 1 samochodu osobowego i 2-ch półciężarowych.

Samochody powyższe można oglądać codziennie od godz. 10 — 12 na terenie Portu Czerniakowskiego, ul. Czerniakowska Nr. 136.

Oferty winny być sporządzone w przepisowy sposób i złożone do godz. 12 ej dn. 17 marca 1947 r. do Kancelarii Okręgowej Dyrekcji Dróg Wodnych ul. Czerniakowska 136.

Otwarcie ofert nastąpi dn. 17.III.1947 r. o godz. 13.

NOWINY LITERACKIE

Ogłoszenie o przetargu.

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Olsztynie, Aleja Wojska Polskiego 5, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w Olsztynie w budynku przy ul. 3 Maja 8, następujących robót:

1) Naprawa i pokrycie dachu papą.
2) Poszerzenie regałów sklepowych, wykonanie kontuarów, ułożenie podłogi i pomalowanie tychże.
3) Odnowienie sklepu.

Termin wykonania robót do dnia 30 kwietnia 1947 r.

Oferty należy składać do dnia 15 marca 1947 r. do godz. 10 rano, w biurze Oddziału, o której to godzinie nastąpi otwarcie takowych.

Bliższych informacji udziela dział administracyjny Oddziału w godzinach od 9 do 12.

Wadium wymagane do przetargu wynosi 3 proc. sumy ofertowej.

Kwit depozytowy na wpłacone wadium do Banku Gospodarstwa Krajowego w Olsztynie winien być dołączony do oferty.

P. C. H. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podziału robót między kilku oferentów, oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

P. C. H. Olsztyn

4016

Zawiadomienie

Zawiadamiamy wszystkich naszych prenumeratorów, że prenumerata miesięczna „Robotnika" z dniem 1 kwietnia rb. wynosić będzie zł. 70.

ADMINISTRACJA

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm. szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 58.005 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 58 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 28 — księgarnia „Światowid". Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga, ul. Targowa 48 — skład towid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 89, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 85 tel. nr 8.67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.28. — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8.A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B—19609

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Czytelnicy mają głos

Wróciłem z Anglii...

Szan. Obywatelu Redaktorze!

Wróciłem do kraju ostatnim tran-sportem repatriacyjnym t. j. 10 lu-tego rb. i uważam za swój obowią-zek zobrazować pokrótce życie żoł-nierza-repatrianta w W. Brytanii.

Niech się nikomu nie zdaje, że zgłosić chęć powrotu do kraju, to znaczy wrócić po pewnym okresie czasu, koniecznym do załatwienia formalności. To znaczy — czekać sześć miesięcy w dwóch kolejnych obozach repatriacyjnych.

Jeden z nich, to Boulmer Camp w miejscowości leżącej nad mo-rzem. Prymitywne nieszczelne bla-szane baraki tam, gdzie są ciągłe deszcze i wiatry, oto warunki mie-szkaniowe. Drugi obóz nr. 98, znaj-dujący się w Szkocji, różni się tym od pierwszego, że przez lata wojny przebywali tam jeńcy niemieccy.

Do złych warunków materialnych łatwo się przyzwyczaić żołnierzowi, dużo trudniej znosić szydercze u-śmiechy i dowcipy Niemców, któ-rym stosunkowo jest lepiej, niż Pola-kom, otacza ich wszak serdeczność Anglików, są zapraszani na każde święta do ich domów. Żołnierz pol-ski czeka. Czeka długie pół roku na transport repatriacyjny w zim-nych barakach poniemieckich, w bezczynności, lekceważony i prawie zapomniany. Spogląda z bliska na stosunki wśród emigracji, doświad-cza na sobie różnych gierek i po-czynań, mających na celu wszyst-ko, prócz dobra swego kraju i jego obywateli.

Mam wrażenie, że dla różnego ro-dzaju reakcjonistów wystarczyłaby jedna tylko kara — pozwolić im zobaczyć z bliska to, czemu ja przy-glądałem się przez kilka miesięcy. Pozwolić im stanąć twarz w twarz z rzeczywistością emigracyjną!

W. S., kapral,
uczestnik Powstania Warsz.

Mimochodem

Uczucie i ortografia

W każdym tramwaju warszawskim znajduje się drukowane hasło, zwal-czające tzw. „jazdę na gapę".

Tekst hasła brzmi: „Nie płaciłeś za bilet niemcowi — płać Polakowi".

Zdanie słuszne, ale czy słuszna jest jego pisownia. Mała litera, zaczyna-jąca słowo „niemiec" nie jest z pewno-ścią przypadkowym błędem, tylko podkreśleniem pogardy, jaką dla Niemców żywimy.

Moim zdaniem, dodatek uczucia do nauk tak suchych, jak ortografia, czy gramatyka, jest śmieszny.

Niemców to nie dotknie, bo oni na-wet słowo „świnia" piszą z dużej li-tery, a nas stać chyba na mądrzejsze, mniej dziecinne, wyrażanie pogardy.

Beczki

Pewien warszawiak zauważył, że w składzie przy ul. Siennej leży od dłuższego czasu mnóstwo pustych be-czek. Fakt ten przypomniał sobie, gdy usłyszał, że jedno z wielkich przedsię-biorstw gorączkowo poszukuje na wolnym rynku właśnie takich beczek.

Poszedł na Sienną. Wytargował. Kupił. Z tym, że, nie dysponując go-tówką, zobowiązał się dostarczyć pie-niądze po kilku dniach.

W czasie tych kilku dni nawiązał kontakt z przedsiębiorstwem, poszuku-jącym beczek, omówił warunki sprze-daży i sprawę sfinalizował. Na tran-sakcji zarobił blisko milion.

Dopiero po wypłaceniu pieniędzy okazało się, że wielkie przedsiębior-stwo kupiło beczki... samo od siebie. Wiedział o tym spryciarz-pośrednik nie [illegible] działo zbiurokratyzowane przedsiębiorstwo.

Opowiadający mi tę historię twier-dzi, że jest ona prawdziwa. W każ-dym razie — przy istniejącym tu i ówdzie bałaganie — bardzo prawdo-podobna.

Zgadza sie

Wpadł mi w ręce jeden z numerów czasopisma „Stolica". W numerze tym ogłoszono osobliwy konkurs literacki o Warszawie, zalecając autorom ilu-strowanie prac... wykresami i doku-mentami. Ponadto punkt ósmy wa-runków konkursu głosi:

„W razie druku którejkolwiek z na-desłanych prac, przysługuje autorowi w ciągu lat pięciu od daty jej opu-blikowania normalne honorarium au-torskie".

W każdym innym piśmie honora-rium nie tylko przysługuje, ale wy-płacane jest zaraz po wykorzystaniu utworu. „Stolica" woli zastrzec ter-min 5-letni.

Skąd ta długodystansowość??

Proste: „Stolica" jest przecież — organem BOS-u!

A. TOM

Tow. ppłk. Jarecki zastępca szefa Misji Wojskowej w Berlinie

Dnia 24 lutego b. r. tow. ppłk. Alfred Przybój - Jarecki objął urzędowanie jako zastępca szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie.



Tow. ppłk. Jarecki pełnił, od chwili oswobodzenia, funkcje I sekretarza komitetu wojewódz-kiego PPS w Gdańsku. Jest on Członkiem Rady Naczelnej PPS. Sylwetka tow. ppłk. Jareckiego, nieugiętego żołnierza Czerwo-nych Kosynierów Gdańskich i działacza lewicy socjalistycznej w dobie okupacji jest dobrze znana całemu ruchowi robotni-czemu.

Reportaz z Ziem Odzyskanych (II)

To nie blaga-to fakty!

Repolonizacja pracy na Dolnym Śląsku

Napisał
Karol MAŁCUŻYŃSKI

— Durnie! Durnie i ignoranci! Jak ktoś liczyć nie umie, niech się nie pcha w ministry! Starszy pan był ogromnie podniecony. Zaindy-czony i czerwony z alteracji cho-dził po pokoju, wymachując ręka-mi.

— Przecież to urąga zdrowemu sensowi. Zagospodarować Zachód, uruchomić przemysł, produkować? Pewno tymi swymi znakomitymi metodami jak robili reformę rolną w Lubelszczyźnie!

Pamiętam doskonale tę rozmowę. Toczyła się późnym latem 1945 ro-ku, w małej i zacisznej miejscowo-ści podwarszawskiej. Zebrało się nas parę osób. Gospodarz cieszył się opinią znakomitego znawcy spraw gospodarczych, a przed woj-ną zajmował wysokie stanowisko w przemyśle. Obecne jego zdenerwo-wanie spowodowane zaś było to-czącą się od paru chwil dyskusją na temat Ziem Zachodnich. To wła-śnie spowodowało wybuch złego hu-moru u gospodarza.

Uspokoił się zresztą dość szybko. Podjął rozmowę znacznie spokoj-niej:

— Proszę Pana — zwrócił się do speszonego nieco oponenta — a czy Pan wie, że udział tych terenów w gospodarce przemysłowej Niemiec wynosił od 10 do 15 proc. Rozumie Pan, co to znaczy: 10 — 15 proc. gospodarki olbrzymich, uprzemysło-wionych, dymiących kominami fa-brycznymi Niemiec? 80-milionowej Rzeszy dysponującej szkolonymi od dziesiątków lat kadrami fachow-ców, inżynierów, techników. Szko-lonymi systematycznie, „gründlich" — po niemiecku. Czy Pan wie, że sama produkcja węgla na tych te-renach — to blisko trzy czwarte ca-łej produkcji węgla w Polsce?

— Czy Pan się orientuje choć w przybliżeniu, ilu górników, ilu szty-garów wymaga wznowienie choć-by części tej produkcji.

— Czy ma Pan o tym pojęcie? I czy mają o tym pojęcie ci nasi „obywatele ministrowie"? — osta-tnie zdanie wyrzucił z przekąsem i zaczął się znów zaperzać.

— My! my, którzyśmy przed woj-ną nie mieli dostatecznej ilości kre-ślarzy i majstrów! My, którzyśmy nie mogli wyuczyć dostatecznej ilo-ści inżynierów dla naszego małego przemysłu? A czy Pan wie — na-skoczył znów na milczącego i zdru-zgotanego oponenta — że nam wy-mordowano 6 milionów ludzi? Czy Pan wie, żeśmy stracili blisko 50 proc. naszych fachowców? Czy Pan wie, żeśmy przez sześć lat w ogó-le nikogo nie wykształcili? Czy Pan rozumie, co to znaczy? Sześć lat!

Odsapnął na chwilę.

— Ja tam byłem, na tym waszym Śląsku — trzasnął dłonią w stół, aż podskoczył do góry stojący na nim piękny, dolnośląski wazon kry-ształowy, dając świadectwo praw-dzie tych słów. — Ja tam byłem, widziałem, co się tam dzieje! (Wiel-ki kredens spod Wrocławia zawsty-dził się w kącie). Ruina, anarchia, strzelanina, szaber. Od pół roku bli-sko szabrują — i mają rację, psia-krew!

— Mają rację! Szabrować! co się da! Wywozić, mówi jeszcze mo-żna, póki nam tych piastowskich ziem nie odebrali! Co złapiemy, to nasze. Niech sobie ludzi-ska powetują trochę sześcioletnie dziadowanie. Brać, póki czas, a nie rzucać się z motyką na słońce!

— A kim „oni" uruchomią prze-mysł? Kim obsadzą — ciągnął da-lej — fabryki? Chłopkami zza Bu-gu, których nam łaskawie pozwo-lono wziąć sobie na kark?

*

Długo pamiętałem tę rozmowę. Było w niej jeszcze więcej cyfr, ścisłych, miażdżących cyfr. Było w niej jeszcze więcej wniosków. Dłu-go nie mogłem zapomnieć facho-wego wywodu naszego gospodarza. Pamiętałem go jeszcze teraz, pod-czas dwutygodniowej wędrówki po Dolnym Śląsku.

*

Jestem w fabryce wagonów we Wrocławiu, w Pa-fa-wagu, benia-minku tego, tak bardzo okaleczo-nego miasta. W hali montażowej, na taśmie stoją 24 węglarki. To dzisiejsza dzienna produkcja. Mon-tuje się taśmę wagonów osobo-wych, we wszystkich, całkowicie odbudowanych halach wre jak w ulu.

Rozmawiam z dyrektorem perso-nalnym:

— Co z Niemcami?

— Gdyśmy rozpoczynali produk-cję, mieliśmy 400 Niemców i 200 Polaków. Dziś w fabryce pracuje 5.000 osób.

— A ilu Niemców?

— Ani jednego.

— Skąd ci ludzie?

— Kadra starych fachowców od Norblina... Blisko 50 proc. robotni-ków — to repatrianci ze wschodu.

*

Fabryka wodomierzy we Wrocła-wiu. Zniszczona podczas działań frontowych blisko w 60 proc. Niem-cy wysadzili wieżę ciśnień, kotłow-nię, narzędziownię. Podczas wojny przestawili całą produkcję na po-trzeby wojenne, robili części tor-ped, min. Trzeba było odbudowy-wać, przestawiać z powrotem cały system produkcyjny, łatać, remon-tować i — jednocześnie — produ-kować.

Gdy Polacy zaczęli robić ruch, chodził po tych rumowiskach inży-nier Berger, Niemiec, kierownik fa-bryki od 35 lat. Kręcił nosem, krę-cił głową i uśmiechał się pod no-sem ironicznie.

— Polnische Ordnung. Mało ma-ją kłopotów, jeszcze zaczynają pro-dukować jakieś armatury kolejo-we, jakieś szybkościomierze, któ-rych myśmy nigdy, za najlepszych czasów nie robili.

W parę miesięcy później dyrek-tor Berger wyjeżdżał do Vaterlan-du. Już nie był potrzebny. Zastąpił go polski inżynier. Dyrektor Ber-ger niemalże w drzwiach rozminął się z delegacją Duńczyków, którzy przyjechali zamówić 5 tysięcy wo-domierzy. Widzieli je na wystawie w Sztokholmie, te nowe, powojen-ne, polskie wodomierze. Badali je i macali na wszystkie strony. W końcu wybrali się za „żelazną kur-tynę" z zamówieniem.

Fabryka po całkowitym remon-cie produkować może 70.000 wodo-mierzy rocznie. Cała Polska potrze-buje ich 8.000. Za resztę dostanie-my duńskie wieprzki, szwedzką ru-dę, bułgarski tytoń.

W jednej z największych w Euro-pie fabryk wodomierzy we Wrocła-wiu nie pracuje dziś ani jeden Nie-miec.

*

Państwowa Huta Szkła w Wał-brzychu. W chwili przejęcia fabry-ki znaleziono w niej jednego Pola-ka — Niemcy go tu przytaszczyli na przymusowe roboty. Dzisiaj na 738 robotników pracuje 143 Niem-ców. Gdy wchodzę do gabinetu dy-rektora kończy akurat jakąś listę: to nazwiska dalszych jedenastu Niemców, których fabryka już nie potrzebuje.

W chwilę później oglądam przy pracy skupionego, uważnego kraja-cza, który właśnie od dziś zastę-puje Niemca. Nowy krajacz przy-jechał zza Bugu. Za chwilę dowia-duje się, że polski kierownik dzia-łu ulepszył stół do krajania, obni-żając szerokość szkła odpadkowego na taśmie z 13 cm. za czasów nie-mieckich do 6 cm. Polski majster na sąsiedniej hali wprowadził sy-stem racjonalizacji w działach, a polski inżynier udoskonalił wannę odlewniczą.

Huta przekroczyła 92% produkcji niemieckiej.

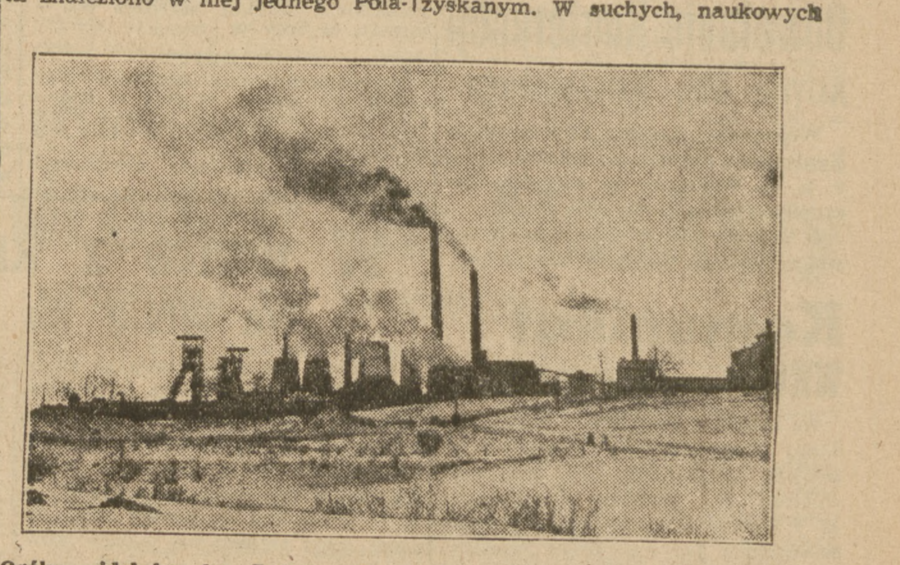
*

Niejeden raz podczas tych wę-drówek kręciłem głową. Cuda albo blaga! Propagandową statystykę da się zawsze zrobić. Już raczej skłonny byłem uwierzyć tym, któ-rzy mi z kwaśną miną mówili, że w przemyśle górniczym (tym, któ-rego produkcja sięgała 80% całej przedwojennej produkcji polskiej!) pracuje wciąż... 47% Niemców. I to dziwne wprawdzie, ale tamte licz-by — czarna magia.

Skąd ci ludzie? Skąd ci fa-chowcy? — przypominała mi się wciąż nieszczęsna rozmowa. Pyta-łem się nudziłem. Nie doweszy-łem się jakoś ani blagi, ani czar-nej magii.

Szkolą się przy Niemcach, pod-patrują ich. Ambicją każdego jest jak najszybciej dorównać „Swa-bowi", zastąpić go. Uczą się w szkołach zawodowych. Każda nie-mal fabryka, każda branża ma swo-je kursy, szkółki, wykłady, szkoły zawodowe. Na początku doszkala-no doraźnie, poduczano — trochę na olaboga, potem coraz grunto-wniej, coraz metodyczniej. Już dziś niektóre z tych kursów i szkół wy-puszczają pełnowartościowych ro-botników, majstrów, techników. Wielu spośród nich — to właśnie „chłopki zza Bugu". Okazali się nie-raz nad podziw zdolni i pilni.

Leży przede mną znakomicie o-pracowany numer „Myśli Współ-czesnej", poświęcony Ziemiom Od-zyskanym. W suchych, naukowych terminach, w odstraszających cy-frami i procentami tabelkach — materiał do dziesięciu, dwudziestu, stu, dziennikarskich, „expresso-wych" szlagierów. Mnie w tej chwi-li wciąż zajmują reminiscencje roz-mowy sprzed półtora roku.



Ogólny widok kopalni „Bolesław Chrobry" na Dolnym Śląsku (Film Polski)

Przed wojną na terenie obecnych Ziem Odzyskanych mieszkało prze-szło 8 milionów ludzi. W chwili objęcia ich przez nas zastaliśmy niewiele ponad cztery miliony. Wo-jenne wędrówki, totalna mobiliza-cja Niemców, straty wojenne i pa-niczna ucieczka przed frontem wschodnim wymiotły blisko połowę ludności. Po umowie poczdamskiej rozpoczęła się masowa repatriacja Niemców.

Według spisu ludności z dnia 14.2 1946 roku na terenie Ziem Od-zyskanych mieszkało 2.890.000 Po-laków oraz 2.076.000 Niemców. W dniu 1 listopada 1946 roku spis lu-dności stwierdził: 4.392.000 Pola-ków, 643.000 Niemców!

Półtora roku temu w październi-ku 1945, na 73 tysiące zatrudnio-nych w przemyśle i górnictwie pra-cowało 81% Niemców. Po 11 mie-siącach we wrześniu roku ubiegłe-go na 230 tysięcy zatrudnionych zanotowano 194 tysiące Polaków, 84 procent!

Czarna magia? Blaga?

Fakty czasem zdumiewające, bu-dzące niewiarę, a przecież prawdzi-we.

Takim faktem jest niepojęcie szybka, niezrozumiała, a przecież dokonana repolonizacja Ziem Odzy-skanych i — co może jeszcze wa-żniejsze — repolonizacja pracy na Dolnym Śląsku.

ERICH MARIA REMARQUE (83) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Wrócił do hotelu, przed drzwiami zastał Goldberga. Był to stary człowiek z siwą brodą i grubym, złotym łańcuszkiem od zegarka na kamizelce. — Piękny wieczór — powiedział Gold-berg.

— Istotnie — powiedział Rawik, myśląc o kobiecie w poko-ju Wiesenhoffa — może byśmy się przeszli?

— Spacerowałem już do Placu Zgody i z powrotem.

Do Placu Zgody. Stała tam, lśniąc pod gwiazdami, cicha i pusta ambasada amerykańska, arka Noego, w której znajdowa-ły się pieczęcie na nieosiągalne wizy. Tam właśnie wystawał go-dzinami Goldberg, zapatrzony w ciemne wejście,, jakby to był obraz Rembrandta, albo diament Kohinoor.

— Może jednak przejdzie się pan teraz ze mną, moglibyśmy podejść do Łuku i wrócić. — powiedział Rawik, myśląc: jeśli ocalę tych dwoje, Joanna będzie w moim pokoju. Albo zaraz na-dejdzie.

Goldberg potrząsnął głową. — Muszę iść na górę, jestem pewien, że żona czeka na mnie z niepokojem. Przeszło dwie go-dziny nie było mnie w domu.

Rawik spojrzał na zegarek, było po wpół do dwunastej. Nie trzeba już nikogo ocalać, pani Goldberg na pewno od dawna jest w swoim pokoju. Patrzył za Goldbergiem, który ciężko wchodził po schodach. Potem zwrócił się do dozorcy: — czy nikt się o mnie nie pytał?

— Nie.

Pokój był jasno oświetlony, ale Rawik przypomniał sobie, że tak go zostawił. Łóżko lśniło bielą, jak świeżo spadły śnieg. Sięg-nął po kartkę, którą położył na stole przed wyjściem, a na której napisał, że za pół godziny wraca — i podarł ją na strzępki. Ro-zejrzał się, coby tu wypić, ale niczego nie znalazł. Znów zeszedł na dół. Dozorca nie miał calvadosu ,tylko koniak. Rawik wziął ze sobą na górę butelkę Hennessy i butelkę Vouvray. Przez chwi-lę rozmawiał teraz z tym człowiekiem i dowiedział się, że Loulou II ma największe szanse w biegu dwulatków, który ma się od-być w Saint Cloud. Przechodził Hiszpan Alvarez, Rawik zauwa-żył, że trochę kuleje. Kupił gazetę i wrócił do pokoju. Jak się może dłużyć taki wieczór! Kto nie wierzy w cuda miłości, jest na zawsze stracony, jak powiedział prawnik Arensen w Berlinie w roku 1933. W dwa tygodnie potem zesłano go do obozu koncen-tracyjnego na donos kochanki. Rawik otworzył Vouvray i sięgnął po tom Platona, ale po paru minutach odłożył go i usiadł przy oknie.

Patrzył na telefon, przeklęty, czarny instrument. Nie mógł dzwonić do Joanny, nie znając jej nowego numeru. Nie wiedział przecież nawet ,gdzie ona mieszka. Nie spytał jej o to, a ona nic nie mówiła. Z pewnością zrobiła to naumyślnie, żeby mieć wy-mówkę.

Wypił kieliszek lekkiego wina. Czekam, pomyślał, czekam jak wariat na kobietę, która była tu przecież tego samego ranka. Nie oglądałem jej przez trzy i pół miesiąca i nie było mi jej brak w tym stopniu, jak teraz, kiedym jej nie oglądał w ciągu dnia. O ileż prościej było wcale jej nie widzieć. Przyzwyczaiłem się, a teraz..

Wstał. Nie, to nie to. To ta straszna niewiara, która rosła w nim z godziny na godzinę.

Podszedł do drzwi, wiedział, że były otwarte, ale sprawdził to raz jeszcze. Zaczął czytać gazetę, ale czytał, jak przez mgłę. Niesnaski w Polsce, nieunikniony zderzenie. Żądanie korytarza, traktat Francji i Anglii z Polską. Zbliżająca się wojna. Upuścił gazetę i zgasił światło. Leżał teraz po ciemku wyczekując. Zno-wu zapalił światło. Butelka Hennessy stała na stole, nie otworzył jej. Wstał i znów usiadł przy oknie. Noc była chłodna, wyniosła, i gwiaździsta. Para kotów miauczała na podwórzu. Na przeciwko na drugim balkonie stał mężczyzna w szortach i drapał się, potem ziewnął przeciągle i wszedł do swego oświetlonego pokoju. Ra-wik popatrzał na łóżko, wiedział, że nie uśnie. Książka również nie miała sensu, ledwo pamiętał, co przed chwilą czytał. Najle-piej byłoby wyjść, ale dokąd? Obojętne, ale właściwie i na to nie miał ochoty. Chciał wiedzieć. Przekleństwo, trzymał w ręku ko-niak i nie otwierał. Przejrzał kieszenie w poszukiwaniu nasen-nych pastylek, takich samych, jak dał rudowłosemu Finkensteino-wi. Tamten śpi. Rawik połknął swoje. Bóg wie, czy mimo to uda mu się usnąć. Wziął jeszcze jedną. Zbudzi się kiedy Joanna przyj-dzie.

Nie przyszła. Ani tej nocy, ani też następnej.

21.

Eugenia weszła do pokoju, w którym leżał człowiek bez żo-łądka. — Telefon, panie Rawik.

— Kto dzwoni?

— Nie wiem, nie zapytałam. Powiedziała mi dziewczyna z dołu.

Rawik nie odrazu poznał głos Joanny. Był przytłumiony, jakby szedł z bardzo daleka. — Joanno — spytał — gdzie jesteś?

Tak to wyglądało, jakby dzwoniła spoza Paryża. Prawie spodziewał się, że wymieni jakąś miejscowość na Riwierze. Ni-gdy przed tym nie dzwoniła do szpitala. — Jestem u siebie — po-wiedziała.

— Tu, w Paryżu?

— Ależ oczywiście, a gdzieby?

— Czy jesteś chora?

— Nie, czemu?

— Bo dzwonisz do szpitala.

— Dzwoniłam do hotelu, ale już cię nie zastałam. Dlatego dzwonię tutaj.

— Czy coś się stało?

— Nie, czemu? Dzwonię, żeby się dowiedzieć, co u ciebie słychać.

Jej głos brzmiał teraz czyściej. Rawik wyjął papierosa i za-pałki, przytrzymał łokciem i zapalił.

— Tak to bywa w szpitalu, Joanno — powiedział — czło-wiek jest przygotowany na wiadomości o chorobach i wypad-kach.

— Nie jestem chora, leżę, ale nie jestem chora.

— To świetnie. — Rawik posunął zapałki po ceracie, którą był nakryty stół. Czekał, co będzie dalej.

Dalszy ciąg jutro